

Tak jak zapowiadano, po komunikacie o dołączeniu Federico Balzarettiego do sztabu technicznego Romy, odpowiadał on na pytania mediów. Były zawodnik dziękował całemu klubowi za wszystko co dla niego zrobił.

Co teraz? Jak bardzo jesteś zmotywowany do podjęcia nowych wyzwań?

- Jestem zmotywowany do granic możliwości. Mój głos trochę mnie zdradza, ponieważ jestem bardzo emocjonalny, jednak w środku czuję całkowity spokój. Czuję, że odgrywanie pewnej roli poza sceną, jest dla mnie właściwym sposobem na pozostanie w piłce. Chcę to robić. Roli o której mówimy, tak naprawdę jeszcze w Romie nie ma. Na początku będę pracował z młodymi, którzy są na wypożyczeniach. Podoba mi się jak to brzmi, bo będę współpracował z zawodnikami, podczas najbardziej delikatnego okresu w ich karierach. Pamiętam kiedy poszedłem na wypożyczenie do Varese, w wieku siedemnastu lat. Te dwa, trzy lata, po wyjściu z akademii i możliwe wypożyczenie, są najważniejsze w stawianiu się pełnowartościowym piłkarzem. Możliwe, że w przyszłości będę miał inne zadania i będziemy o tym rozmawiać. Roma to wielka rodzina, więc będziemy współpracować we wszystkim.

Sabatini dał ci jakieś rady?

- Nie, mówił, że będzie potrzebował mnie i mojej współpracy. Pierwszą rzeczą jaką mam zrobić, są kursy menadżerskie we wrześniu. Zostałem o to przez niego poproszony, bo jest to rzecz, którą chciałem się zajmować przez dziesięć albo piętnaście lat. Waltera znam od sześciu, z czasów Palermo. Mam z nim wyjątkowy kontakt i uważam, że na poziomie profesjonalnym, jest fantastycznym dyrektorem sportowym. Możliwe nawet, że w tej chwili najlepszym.

W ostatnich miesiącach, twoja rola w szatni wiele wniosła, jednak teraz nie będziesz miał kontaktu z pierwszą drużyną...

- W najbliższym czasie wolałbym tam nie pracować, bo jestem z nimi za bardzo zżyty i za dobrze ich znam. Trzeba mieć trochę dystansu i uważam, że to inteligentna decyzja by tak zrobić. Muszę się uczyć, zdobywać doświadczenie, a potem, z czasem, mam nadzieję dać sobie radę w pracy z pierwszą drużyną.

Derbowa bramka z Lazio jest najlepszym momentem twojej kariery?

- Właściwie to specjalna chwila, ale było tyle wspaniałych momentów, że układanie ich w kolejności jest ciężkim zadaniem. Mój ostatni mecz w Romie, przeciwko Palermo, był zdecydowanie jednym z najlepszych wspomnień w mojej karierze, a to prawdopodobnie dlatego, że znajduje się jeszcze świeżo w głowie.

Był jakiś szczególny moment, w którym pomyślałeś o emeryturze, czy to stopniowa decyzja, podjęta wraz z klubem?

- To stopniowa decyzja. Niestety nie mogłem zapewnić Romie, czy innemu klubowi, dobrego poziomu piłkarskiego. Kiedy ma się kontuzję taką jak ja, bez możliwości wyleczenia, trzeba spojrzeć w lustro, porozmawiać z własnym sumieniem i przyznać, że nie jest się już dłużej w stanie utrzymać wymaganego poziomu profesjonalizmu.

Roma posiada wielu zawodników, przebywających na wypożyczeniach. Czy są jacyś szczególni, o których uważasz, że mógłbyś pomóc im wrócić i zaznaczyć się w historii tego klubu?

- Znam dobrze chłopaków i kilku z nich jest gotowych. Przykładowo, powiem wam, że Antonio Sanabria - który znajduje się na wypożyczeniu - jest prawdopodobnie jednym z najbardziej gotowych zawodników do powrotu. To gracz pierwszego składu. Będę śledził wszystkich zawodników w ten sam sposób. bo każdy zasługuje na szansę. Oni potrzebują tego uczucia, że Roma obserwuje ich każdego dnia, monitoruje postępy. To dla nich bardzo ważne, by zdobyć motywację i poczuć, że mają szansę na powrót i stanie się częścią tej fantastycznej grupy.

Autor: SIRer